

BEKA KSH, SUMIENIE

Jej zaszkłone oczy docenię
Wtedy kiedy stracę ją i wzrośnie pragnienie
Tone w alkoholu gryzie sumienie
Wtedy kiedy w moim telefonie połączenie
Ona dzieli mój ból moje szczęście
Znowu porobiony latam do rana na mieście
Nienawidzę siebie ona wady widzi we mnie, pod tym samym niebem znowu łapię ją za rękę

Flakko goni flakoney jej chyba po mnie
Nie ma tego złego lej lej to zapomnę
Ciagle to samo ciągle za mało się upomne
To co było moje jeszcze dzisiaj wróci do mnie
Czemu twe pretensje znowu skierowane do mnie?
Nie nie jestem pijany tylko napierdolony
I nawet nie mam ochoty gdy slota ubywa floty, się kłócić z tobą o głupoty
Mijam ją ale to nie to, w moim pojebanym świecie mam lot
Makijaż na deszczu jej spływa no i nawet nie wiem co ona w sobie ukrywa
Palę sobie splifa tak jak Khalifa, ona wygląda tak jak Khalifa
I obrała kurs na loda, jakby się bawiła w titanica

Tak jak ty lubie zapominać
Lubie zapominać
Tak jak ty
Wale sobie klina
Wale sobie klina

Jej zaszkłone oczy docenię
Wtedy kiedy stracę ją i wzrośnie pragnienie
Tone w alkoholu gryzie sumienie
Wtedy kiedy w moim telefonie połączenie
Ona dzieli mój ból moje szczęście
Znowu porobiony latam do rana na mieście
Nienawidzę siebie ona wady widzi we mnie, pod tym samym niebem znowu łapię ją za rękę